

Piotr Brzeziński: Historyczne znaczenie Grudnia 1970 r.

Nie bez racji część badaczy ocenia, że Sierpień 1980 r. narodził się właśnie w Grudniu 1970 r. Protestujący w 1980 r. robotnicy wyciągnęli trafne wnioski z historii. Umiejętnie przejęli pomysły swoich poprzedników, dodając do nich nowe, własne rozwiązania. – pisze Piotr Brzeziński w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Grudzień '70 z perspektywy”.

Grudzień 1970 r. przeszedł do najnowszej historii Polski jako czwarty z tzw. polskich miesięcy: po Czerwcu 1956 r., Październiku 1956 r. i Marcu 1968 r. Później nastąpiły jeszcze: Czerwiec 1976 r., Sierpień 1980 r. i Grudzień 1981 r. Znamienne, iż każdy z nich – poza uwieńczonym efemerycznym sukcesem Sierpniem 1980 r. – zakończył się podobnie, czyli siłowym stłumieniem przez władze oporu społecznego. Równie znaczący był fakt, że po każdej takiej demonstracji siły reżimu komunistycznego, powrót do *status quo ante* okazywał się niemożliwy, a triumfująca z pozoru władza musiała zrezygnować z odrobiny swej omnipotencji.

Po 1956 r. Polska Ludowa przestała być państwem totalitarnym *sensu stricto*, a jej ustrój zaczął przekształcać się w wypalony ideowo „posttotalitarny autorytaryzm”, jak celnie określił to Lech Mażewski. Od lat 60. XX w. coraz częściej dawały się słyszeć krytyczne głosy opozycyjnych intelektualistów. Rok 1968 przyniósł eksplozję

młodzieżowego buntu. Wraz z przejściem władzy przez Edwarda Gierka, dzięki „otwarciu” na Zachód, wielu Polaków otrzymało, zarezerwowaną dotąd wyłącznie dla partyjnych prominentów, możliwość wyjazdów zagranicznych. Był to kolejny przejaw liberalizacji ustroju, który wbrew intencjom rządzących otworzył oczy zwykłym obywatelom na faktyczną mizериę życia w PRL.

Po 1976 r. powstawać zaczęły pierwsze organizacje opozycyjne, które choć tworzone przez intelektualistów, zdołały nawiązać kontakt z robotnikami: Komitet Obrony Robotników (wrzesień 1976 r.), przekształcony następnie w Komitet Samoobrony Społecznej KOR (wrzesień 1977 r.); Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela (marzec 1977 r.); Studenckie Komitety Solidarności (od maja 1977 r.); Towarzystwo Kursów Naukowych (styczeń 1978 r.) i Ruch Młodej Polski (lipiec 1979 r.). Począwszy od roku 1978 pojawiły się także niezależne od władz komunistycznych Wolne Związki Zawodowe, najpierw w Katowicach (luty 1978 r.), następnie w Gdańsku (kwiecień 1978 r.), a nieco później w Szczecinie (październik 1979 r.). W ten sposób podważony został monopol PZPR na reprezentowanie „interesów klasy robotniczej”, na które tak chętnie powoływali się w swych enuncjacjach partyjni dostojnicy. Dodajmy, że dla działaczy WZZ doświadczenie Grudnia 1970 r. było kluczowe i cementowało całą przedsiępniewą opozycję.

Co ważnego i ponadczasowego przyniósł Grudzień 1970 r.? Z pewnością nie były to postulaty sformułowane przez gdyńskich robotników w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w dniu 15 grudnia 1970 r. Z dzisiejszej perspektywy wyglądają one dość naiwnie. Cechujący je egalitaryzm wydaje się nawet bardziej „komunistyczny” niż oficjalnie „wyznawany” przez członków PZPR komunizm.

Pamiętajmy jednak, że motorem grudniowego protestu były w pewnym sensie „dzieci komunizmu”, czyli robotnicza młodzież wychowana i ukształtowana w Polsce Ludowej.

Grudzień pokazał nie tylko brutalność władz PRL, ale i ogromną siłę robotniczego protestu

Grudzień ukazał niezwykle sprawną organizację i odpowiedzialność za własne czyny. Gdyńscy manifestanci, w

przeciwieństwie do gdańszczan i szczecinian, nie dali się sprowokować do wywołania zamieszek. Umieili też – inaczej niż gdańszczanie – stworzyć *ad hoc* własną reprezentację i wymusić na przedstawicielach lokalnych władz spisanie formalnego porozumienia. Zawiązany tego dnia Główny Komitet Strajkowy dla Miasta Gdyni był pierwszą tego typu organizacją w dziejach PRL. Trzy dni później w Szczecinie powstał analogiczny Ogólnomiejski Komitet Strajkowy, który na krótko przejął kontrolę nad szczecińską aglomeracją. Komitety te były protoplastami powstałego 10 lat później w Gdańsku Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego. Bez wątpienia, było to jedno z najważniejszych osiągnięć Grudnia 1970 r.

Warto podkreślić, że w Grudniu to nie robotnicy, lecz władza zachowywała się prowokacyjnie. Walki uliczne zwykle zaczynały się od ataków milicji na pokojowe manifestacje. Tak było w Gdańsku 14 grudnia i w Szczecinie 17 grudnia. Najbardziej uwidocznilo się to jednak w Gdyni, gdzie władze najpierw aresztowały komitet strajkowy (nocą z 15 na 16 grudnia), a następnie dokonały masakry bezbronnych ludzi idących do pracy (17 grudnia). Dlaczego? Niektórzy twierdzą, że

była to zemsta komunistów za spalenie przez gdańszczan gmachu KW PZPR. Wydaje się, że jest to tylko część prawdy o gdyńskiej tragedii. Równie prawdopodobne jest to, że władze zareagowały tak brutalnie, bo przstraszyły się zorganizowanych i świadomych swoich działań robotników. Stąd właśnie mogło wziąć się aresztowanie i pobicie członków gdyńskiego komitetu, a następnie ślepy terror zastosowany wobec gdynian, którego najjaskrawszym przykładem było strzelanie przez wojsko i milicję do uciekających ludzi oraz bicie przez milicjantów przypadkowych przechodniów.

Pomimo tragicznego bilansu (45 zabitych i 1165 rannych) Grudzień pokazał nie tylko brutalność władz PRL, ale i ogromną siłę robotniczego protestu. Na dodatek w Gdańsku i Szczecinie właśnie wtedy zakiełkował pomysł powołania do życia niezależnych od władz komunistycznych związków zawodowych. Postulat taki pojawił się w Stoczni Gdańskiej im. Lenina już 15 grudnia, a wkrótce potem został wyartykułowany także w Szczecinie. Historycy do dziś nie są pewni, czy protestującym robotnikom chodziło wtedy o zupełnie nową organizację zawodową, czy tylko o uniezależnienie od PZPR tej już istniejącej, czyli CRZZ. Nie zmienia to faktu, że i tak był to w ówczesnych realiach postulat zgoła rewolucyjny. Tym samym powstał historyczny precedens, który po dziesięciu latach bardzo ułatwił powstanie „Solidarności”.

Pojawił się też drugi ważny precedens: po raz pierwszy w historii PRL robotnicy „obalili” pierwszego sekretarza partii komunistycznej, czyli Władysława Gomułkę, którego – za cichą zgodą Moskwy – zastąpił Edward Gierek. Jak profetycznie napisał w swym dzienniku w styczniu 1971 r. Stefan Kisielewski: „Czego się boi Gierek? Ano – jest czego. Bez względu na to, czy rozruchy robotnicze były zakulisowo inspirowane,

czy nie, cała Polska uważa, że to właśnie robotnicy obalili Gomułkę. Precedens jest – czemuż by więc nie obalić i Gierka, jeśli nie zrealizuje zapowiadanej poprawy gospodarczej?”.

*Latem 1980 r. obok
postulatów płacowych,
pojawiły się przemyślane
postulaty społeczne, a
nawet polityczne*

Ekipa Gierka z pomocą zachodnich kredytów postanowiła zaspokoić potrzeby konsumpcyjne polskiego społeczeństwa.

Rachuby te jednak zawiodły, a niewydolna gospodarka PRL załamała się. Przewidywania Kisielewskiego w pełni się potwierdziły. Latem 1980 r. kolejny głęboki kryzys społeczno-ekonomiczny pociągnął za sobą nie tylko upadek rządów Edwarda Gierka, lecz i powstanie dziesięcioletniej „Solidarności”, czyli pierwszego w bloku sowieckim legalnego, masowego i niezależnego od władz związku zawodowego. Tym razem robotnicy byli znacznie bardziej świadomi swoich celów i aspiracji, gdyż obok postulatów płacowych, które po raz kolejny stały się katalizatorem protestu, pojawiły się przemyślane postulaty społeczne, a nawet polityczne.

Robotników wsparli również przybyli do Stoczni Gdańskiej im. Lenina intelektualiści – jako tzw. doradcy, którzy czuwali nad precyzyjnym zapisem porozumień, wynegocjowanych przez MKS z przedstawicielami rządu. Tego wyraźnie zabrakło 10 lat wcześniej, podobnie jak i minimum dobrej woli po stronie władz, które w 1970 r. w

ogóle nie chciały negocjować z robotnikami. W 1980 r. we władzach PRL znaleźli się, na szczęście, ludzie bardziej skorzy do – choćby taktycznego – kompromisu.

Protestujący w 1980 r. robotnicy wyciągnęli trafne wnioski z historii. Umiejętnie przejęli pomysły swoich poprzedników, dodając do nich nowe, własne rozwiązania. Nie bez racji część badaczy ocenia, że Sierpień 1980 r. narodził się właśnie w Grudniu 1970 r. Nie można o tym zapominać, mimo iż – biorąc pod uwagę ekonomiczny wymiar protestu z 1970 r. – grudniowy zryw „klasy robotniczej” Wybrzeża wydawać się dziś może raczej rozpaczliwą walką o godne życie aniżeli kolejną narodową insurekcją. Grudniowa lekcja wpłynęła też na ostrożną taktykę, przyjętą przez strajkujących robotników w 1980 r. Tym razem nie wychodzili oni na ulice, lecz organizowali strajki okupacyjne. Ogromną rolę w kształtowaniu świadomości protestujących wtedy ludzi odegrała żywa pamięć Grudnia, jednocząc ich wokół postulatu budowy pomników ofiar tamtej tragedii.

Także przywódcy PRL wyciągnęli wnioski z robotniczej rewolty. Edward Gierek, w przeciwieństwie do swego poprzednika, nie odważył się już posłać wojska przeciwko robotnikom. Nie dopuszczając do zdławienia protestów siłą, dotrzymał też słowa danego Polakom w chwili obejmowania władzy. Z nutą ironii można powiedzieć, że było to jedno z największych osiągnięć jego dziesięcioletnich – zakończonych spektakularną katastrofą gospodarczą – rządów. Inna rzecz, że w pacyfikacji społeczeństwa skutecznie zastąpił go niebawem, współodpowiedzialny za grudniową masakrę, gen. Wojciech Jaruzelski.

Z perspektywy półwiecza Grudzień jawi się jako ponura i wciąż aktualna przestroga przed tym, do czego doprowadzić mogą, nie liczące się z głosem społeczeństwa, despotyczne rządy, które w obronie swej władzy i przywilejów nie wahają się użyć brutalnej siły. W zderzeniu z nimi zwyczajni ludzie – a takimi *en masse* byli uczestnicy grudniowej rewolty – nie mają szans na wygraną. Tym bardziej należy docenić ich odwagę i determinację i dbać o to, aby w naszym kraju nigdy więcej nie powtórzyły się tak tragiczne wydarzenia.

Artykuł oparty jest na fragmentach najnowszej książki Piotra Brzezińskiego, Roberta Chrzanowskiego i Anny Nadarzyńskiej Piszczewiat „Zbrodnia bez kary. Grudzień 1970 w Gdyni. Przebieg wydarzeń, represje, walka o prawdę, najdłuższy proces III RP” (wyd. II, rozszerzone, Oficyna Verbi Causa, Gdynia 2020).

Dr Piotr Brzeziński jest historykiem, pracownikiem gdańskiego oddziału IPN, specjalizującym się w najnowszej historii Polski; autorem i współautorem książek, m.in. „Zapomniani dygnitarze” (2013), „Pogrzebani nocą” (2015) i „Zwijanie sztandaru” (2019).

Fot. Wikimedia Commons, CC BY-SA 3.0



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego